



tekst

Ks. WITOLD LESNER

redaktor wydania

Radość, wzruszenie i na nowo obudzone nadzieje wstępują w Polaków, że może tym razem się uda. Śmierć Jana Pawła II 6 lat temu poruszyła wszystkich, a niejeden deklarował zmiany. Niedługo po pogrzebie wiele spraw jednak „wróciło do normy”. Teraz realizuje się skandowane w Rzymie „Santo subito!” i znowu mamy nadzieję. Czy jest ona uzasadniona, zwłaszcza po wydarzeniach minionego roku? Do Niedzieli Miłosierdzia 1 maja jest jeszcze trochę czasu, więc może tym razem nasze deklaracje będą przemyślane i przede wszystkim praktyczne.

Czekaliśmy na ten dzień. **1 maja 2011 r. w Watykanie** Papież Polak będzie wyniesiony na ołtarze.

Wiadomość o beatyfikacji Jana Pawła II zelektryzowała szczególnie Polaków, w tym i naszych diecezjan. – Rozpoczynamy ten rok z wielką radością i nową nadzieją, że beatyfikacja zjednoczy Polaków – powiedział bp Stefan Regmunt. – Z Ojcem Świętym czuję się bardzo związany, bo udzielił mi święceń biskupich. Od zawsze uważałem go za męża Bożego – dodał biskup. Osoby świeckie również czekały na ten dzień. – Cudownie! Już nie mogłam się doczekać. Przez lata jego słowa, a nawet sama obecność wiele mi dała – mówiła wzruszona Urszula Wilczak z Zielonej Góry. Dla Eweliny Przybyły ważniejsze są słowa i wyznaczane drogi: – Zawsze uważałam Jana Pawła II za świętego, dlatego teraz przede wszystkim próbuję sięgać do jego książki.

Benedykt XVI podpisał dekret uznający cud

Nie mogłam się doczekać



Zofia i Włodzimierz Sadeccy, przedstawiciele rodzin 2 czerwca 1997 r. wręczali dary papieżowi

Wyjątkowym wydarzeniem w życiu diecezji związanym z osobą Jana Pawła II była jego pielgrzymka do Gorzowa Wlkp. 2 czerwca 1997 r. – Miałem wtedy swoje 10 minut sam na sam z Papieżem – wspomina ks. Stanisław Garnarcz, ówczesny proboszcz katedry. – Zawsze miałem pewność, że to człowiek dany nam od Boga. Miał to coś, co niezwykle pociągało,

a beatyfikacja jeszcze bardziej to potwierdzi – dzieli się emerytowany dziś kapłan.

Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 roku, a już niespełna 3 miesiące później Benedykt XVI otworzył jego proces beatyfikacyjny. W piątek 14 stycznia 2011 r. świat obiegła wiadomość o bliskiej już beatyfikacji Jana Pawła II.

Ks. Witold Lesner

Stal dla Hospicjum św. Kamila



GORZÓW WLKP, 15 STYCZNIA. Aukcję na balu prowadził aktor Władysław Grzywna. Widoczny w tle motocykl żuźlowego mistrza świata Tomasza Golloba sprzedany został przez internet za 26 100 zł

Już po raz piąty Władysław Kormarnicki i jego klub żuźlowy Stal Gorzów zorganizowali bal charytatywny dla gorzowskiego hospicjum. – Kiedy w 1986 roku umierał mój ojciec, nie było takiego miejsca, by ulżyć mu w cierpieniu, by mógł godnie odejść – mówił prezes Stali. – Dlatego, gdy zostałem poproszony o pomoc, od razu podchwyciłem temat – wyjaśniał ideę balu jego pomysłodawca i gospodarz. W auli AWF-u bawili się gorzowscy politycy, biznesmeni oraz przyjaciele klubu i hospicjum. Najbardziej cennymi przedmiotami aukcji były dwa motocykle: corocznie licytowany „Kamil”, „sprzedany” za 40 tys., i maszyna Tomasza Golloba. W tym roku na licytacji padła rekordowa łączna kwota 222 222 zł. Przez pięć lat w ten sposób udało się zebrać w sumie ponad 650 tys. zł.

10 lat dla ubogich

SULECHÓW. W ubiegłym roku rozdali 26 ton żywności pochodzącej z programu PAED. Pod okiem Grażyny Rekowskiej prowadzą świetlicę dla dzieci, organizują czas w Klubie Seniora, nad którym czuwa Wiesława Sapieha, oraz włączają się we wszystkie akcje Caritas. Zespół Caritas w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego ma 10 lat. Jubileusz świętował podczas Mszy św. dziękczynnej, opłaska i agapy. W uroczystości wzięli udział ks. Marek Kidoń, dyrektor diecezjalnej Caritas, ks. prałat Antoni Mackiewicz, proboszcz ks. Janusz Mikołajczak, ks. Henryk Wojnar z sąsiedniej parafii oraz wolontariusze PZC. W trakcie jubileuszowego spotkania podziękowano 11 współpracownikom.

Dyplom otrzymał m.in. Ryszard Ragus, który już od sześciu lat przywozi towar z magazynu Caritas. – Osiągnąłem trochę w życiu dzięki Bogu, więc chcę pomagać innym, by za to podziękować – mówi pan Ryszard. Inspiratorkami powstania PZC były Wiesława Sapieha, Krystyna Przybylska i Maria Domejko. Panie postanowiły reaktywować działającą wcześniej w parafii grupę charytatywną. Dzisiaj w PZC działa 20 wolontariuszy, którzy pod swoją opieką mają 252 rodziny. Co miesiąc uczestniczą we Mszy św. w intencji PZC i wspólnym spotkaniu. – Wciąż dołączają do nas nowe osoby i to jest miłe – mówi pani Maria. – Ale ubogich też z roku na rok przybywa – dodaje. **mk**

MAGDALENA KOZIEL



– Ks. prałat Antoni Mackiewicz opiekował się nami od początku istnienia PZC jak ojciec. Zawsze nas mobilizował i staraliśmy się tego zaufania nie zawieść – mówi Maria Domejko

Świąteczny ekumenizm

ZIELONA GÓRA. Pieśni liturgiczne, tradycyjne kolędy i pastorałki 16 stycznia śpiewali w języku polskim, ukraińskim, greckim, niemieckim i cerkiewnosłowiańskim chór „Oktoich” z Wrocławia i zespół folklorystyczny „Kalina” z Zielonej Góry. Na zaproszenie proboszcza prawosławnej parafii św. Mikołaja, ks. Andrzeja Dudry, do auli Uniwersytetu Zielonogórskiego przyszło wielu duchownych i świeckich, prawosławnych, katolików i protestan-

tów. – Niech hymny świętej liturgii oraz kolędy i pastorałki staną się dla nas duchową agapą i źródłem radosnego świętowania – mówi na wstępie dyrygent „Oktoich”, ks. protodiakon Grzegorz Cebulski. Na uroczystości obecny był m.in. bp Stefan Regmunt, który po koncercie powiedział: – Ten śpiew był piękną medytacją nad tekstami o Bożym Narodzeniu, której źródła odnajdujemy i w tradycji katolickiej, i prawosławnej. **wl**

MAGDALENA KOZIEL



Krzysztof Irysik prowadził koncert i czytał też Pismo Święte zebranych w Gubińskim Domu Kultury

GUBIN–SULECHÓW. Najpierw, 15 stycznia, w dawnym sulechowskim zborze, a dzień później w Gubińskim Domu Kultury z koncertem kolęd i przedstawieniem „Ruchoma szopka” wystąpili muzycy z Tymczasowej Formacji Prowizorycznej i teatr Małe Conieco z Gimnazjum w Czarnowicach. – Koncertujemy nie tylko po to, żeby sobie ładnie pośpiewać, ale żebyśmy mogli spotkać się z Tym, który dla nas jest najważniejszy, czyli z Panem Jezusem – mówił prowadzący koncert Krzysztof Irysik. Prezentujący się zespół TFP tworzy młodzież z różnych miast diecezji, a nawet spoza

niej, a teatr Małe Conieco, od 15 lat prowadzony przez Danutę i Krzysztofa Irysików, wygrał już niejedną nagrodę. Współorganizatorami były parafie Podwyższenia Krzyża Świętego w Sulechowie i MB Fatimskiej w Gubinie. **mk**

Od 1999 roku „Oktoich” jest także chórem Prawosławnej Ordynariatu Wojska Polskiego, dlatego poza liturgią chórzyci często śpiewają w mundurach



KS. WITOLD LESNER

Rodzinne spotkanie



KS. WITOLD LESNER

Pielgrzymkę zakończyła modlitwa dziękczynna u stóp pomnika Jana Pawła II za ogłoszoną dzień wcześniej beatyfikację Papieża Polaka

ROKITNO. Na modlitwie i kolędowaniu w sanktuarium MB Cierpliwie Słuchającej spotkała się 15 stycznia Rodzina Radia Maryja. Towarzyszyli jej Anonimowi Alkoholicy, którzy od 14 do 16 stycznia przeżywali rekolekcje trzeźwościowe. Odmówiono Różaniec, a po nim była Msza św. Przewodniczył jej kustosz, ks. Józef Tomiak, a kazanie wygłosił ks. Zbigniew Matwiejów ze Świebodzina. – Klękamy przed Jej obliczem i prosimy: „Otwórz na oścież Chrystusowi drzwi polskich serc, bo Ojczyzna

jest znów w potrzebie” – mówił kaznodzieja. Zdzisława Dudarska z Zielonej Góry na rodzinne spotkanie do Rokitna przyjeżdża co roku. – Chcę przebywać wśród ludzi, którzy przeżywają wiarę tak samo jak ja – powiedziała. Również Krystynie Grzeszkowskiej z Międzyrzecza potrzebna jest wspólna modlitwa. – Ona dodaje mi siłę, a mam o co prosić i za co dziękować – wyznała. O oprawę muzyczną spotkania zadbała schola duszpasterstwa trzeźwości oraz Maciej Wróblewski. **wl**

Najważniejszy jest Jezus

GOŚĆ ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

zgg@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra
pl. Powstańców Wielkopolskich 2
TELEFON (68) 411 02 54
REDAGUJĄ: ks. Witold Lesner –
dyrektor oddziału,
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król

Sługa Boży bp Wilhelm Pluta patronem swojej szkoły

Prezent na 101. urodziny

Niegdyś tutaj uczył się pisać, rozwiązywał pierwsze równania i odkrywał historię świata. Po latach **znowu „zasiadł” w szkolnej ławie.**

Szkoła Podstawowa nr 21 w Rudzie Śląskiej-Kochłowicach k. Katowic zyskała nowego patrona. Propozycja imienia to pomysł miejscowego proboszcza ks. Jerzego Lisczyka. – Wybitny kochłowiczanie uczył się w tej szkole, jest sługą Bożym i zawsze utożsamiał się z nami, więc naturalne wydawało się, że szkoła powinna nosić jego imię – wyjaśnia proboszcz.

Poprzednim patronem placówki był Julian Tuwim. – Oczywiście nie przekreślamy dorobku wielkiego pisarza, ale wiadomo, koszula bliższa ciału. Wybraliśmy



Delegatami diecezji zielonogórsko-gorzowskiej był ks. kan. Zbigniew Samociak oraz ks. prałat Witold Andrzejewski

bp. Wilhelma, bo w latach 1916–1923 był uczniem naszej szkoły i jesteśmy z tego dumni – wyjaśniła w rozmowie z GN dyrektorka Ewa Chowaniec. – Ta decyzja to wspólny wniosek dzieci, rodziców i nauczycieli – dodaje.

Na mocy uchwały Rady Miasta Ruda Śląska z 8 kwietnia 2010 r. szkoła przyjęła imię nowego patrona z początkiem roku szkolnego 2010/2011. Uroczystość nadania placówce imienia i wręczenia sztandaru odbyła się jednak dopiero

10 stycznia. W ten sposób chciano uczcić 101. rocznicę urodzin bp. Wilhelma Pluty, który urodził się 9 stycznia 1910 roku właśnie w Kochłowicach.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. pod przewodnictwem biskupa pomocniczego archidiecezji katowickiej Gerarda Bernackiego. Kazanie wygłosił ks. Witold Andrzejewski. – Wiecie dzieciaki, jaka jest tajemnica ucziwego życia? Pytajcie o to patrona waszej szkoły. Tajemnicą przez niego odkrytą było to, że trzeba o wszystkim przede wszystkim pytać Pana Jezusa – mówił do uczniów kochłowickiej szkoły. W kościele bp Bernacki poświęcił nowy sztandar, a w szkole pamiątkową tablicę z wizerunkiem sługi Bożego.

W uroczystościach i szkolnej akademii wzięła udział rodzina bp. Wilhelma Pluty, która przekazała szkole jego portret i tablicę ze zdjęciami archiwalnymi ze szkolnych lat.

kk

Obejrzyj film

Biskup nowych czasów

„To opowieść o biskupie, który realizował swoje zawołanie „Ut unum sint” (Abyśmy byli jedno) w czasie społecznych i politycznych zawirowań” – mówi lektor na początku filmu. Powstał dokument o bp. Wilhelmie Plucie.

W 30-minutowym filmie poznamy najważniejsze daty z życia gorzowskiego biskupa, usłyszymy komentarze historyków, wspomnienia i refleksje osób znających go osobiście. Są tu także archiwalne fotografie i filmy. Emisję dokumentu „Biskup nowych czasów” na antenie TVP3 Gorzów Wielkopolski zaplanowano na: 22.01 – godz. 17.45, 23.01 – godz. 8.00, 29.01 – godz. 17.30 i 30.01 – godz. 8.00.

Głównym przyczynkiem do powstania filmu był Rok bp. Wilhelma

Pluty, który ogłosił Sejmik Województwa Lubuskiego z okazji 100. rocznicy urodzin sługi Bożego. Poza tym w dawnej gorzowskiej rezydencji biskupiej kończą się prace remontowe. Ma tam powstać Instytut im. bp. Wilhelma Pluty, gdzie film oczywiście będzie można zobaczyć.

– Postać gorzowskiego pasterza wymaga ciągłego przypominania. Trzeba słuchać jego nauk, bo to, co mówił kiedyś, jest i dziś aktualne. To naprawdę biskup nowych czasów – zapewnia ks. Ryszard Tomczak, opiekun pałacu biskupów.

Autor scenariusza Wojciech Kuska z TVP3 Gorzów Wlkp. przyznaje, że w trakcie realizacji znacznie poszerzył swoją wiedzę o bohaterze filmu. – Miałem oczywiście w głowie jakiś obraz biskupa,



Na zdjęciu (od lewej): producent filmu Sławomir Ostapczuk oraz Wojciech Kuska, realizator i autor scenariusza

ale w trakcie realizacji rozmówcy podawali wiele ciekawych faktów – mówi Wojciech Kuska. – W pewnym momencie złapałem się za głowę i powiedziałem sam do siebie: „Co ja z tego wybiorę?!” – dodaje.

Realizatorzy przekonują, że film powinny obejrzeć nie tylko osoby, które znały biskupa. – Lu-

dzie, którzy usłyszą o nim po raz pierwszy, np. młodzież, dostaną taką porcję informacji, że powiedzą: „To był naprawdę dobry człowiek” – zauważa W. Kuska. Dokument powstał przy współudziale Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej oraz Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju. **kk**

KANDYDAT NA OŁTARZE

– Żałował czasu na sen. Bez posiłku nie wypuścił nikogo. W kazaniach **wykorzystywał teksty Czesława Niemena.**

A gdy się śmiał, łzy kapały mu ciurkiem spod okularów – mówi siostrzenica bp. Wilhelma Pluty.

tekst

KRZYSZTOF KRÓL

kkrol@goscniedzielny.pl

Córka najmłodszej siostry biskupa Gabriela Malec mieszkała w gorzowskiej rezydencji biskupa. – Wujek zaprosił mnie, abym w Gorzowie kontynuowała naukę po maturze – wspomina. Zaraz po moim przyjeździe do usłyszałam od niego słowa: „Tych drzwi nigdy nie mijaj, wstąp zawsze chociaż na małą chwilkę”. Były to drzwi kaplicy.

– Wielokrotnie, zachodząc wieczorem do kaplicy, zastawałam klęczącego wujka – wspomina pani Gabriela. – Czasami czytał. Był tak zatopiony w rozmowie z Bogiem, że bodźce zewnętrzne do niego nie docierały. Zapalałam światło, przechodziłam obok niego, siadałam w ławce, a po chwili wychodziłam. Wujek ani drgnął. Czasami pytał potem: „Kiedy dzisiaj wróciłaś?”, bo zupełnie nie pamiętał, że widzieliśmy się w kaplicy. To znaczy ja go widziałam, a on mnie nie – dorzuca.

Każdego dnia rano biskup Wilhelm kierował swoje pierwsze kroki do kaplicy, tam też kończył każdy dzień. – Skrzywienie starych drzwi zdradzało, jak wcześniej wstawał i późno chodził spać – opowiada. Nie marnował ani chwili. – Spał krótko, szkoda mu było czasu na sen. Prawie codziennie przyjmował księży: umówionych i tych, którzy mieli pilną sprawę. Bez posiłku nie wypuścił nikogo. Zarywał potem część nocy, by skończyć swoją pracę – dodaje.

Bywały też takie wieczory, gdy wcześniej kończył pracę. Zapraszał wtedy siostrzenicę do siebie, by porozmawiać. Był bardzo troskliwy i ciekawy tego, co u niej. Opowiadała mu i czasem śmiali się do łez. – Wtedy jego słynna górna złota piątka błyszczała – mówi pani Gabriela. – Ilekroć dzisiaj wujek mi się śni,

Mój wujek b



widzę ten wesoły błysk. Wujek bardzo często się uśmiechał, a gdy się serdecznie śmiał, łzy mu ciurkiem kapały spod okularów.

Bronka, siednij se

Posługując w Gorzowie, bp Pluta odwiedzał czasem rodzinę w Koszęcinie. – Dom wybudowali moi rodzice, Bronisława i Edmund Żakowie. Wujek czuł się w nim jak u siebie.

Wiedząc, że będzie w Koszęcinie, rozchodziła się po całej rodzinie lotem błyskawicy. Kto żyw ruszał na spotkanie – wyjaśnia Gabriela. Czasem dom pękał w szwach. – Moja mama musiała całe to towarzystwo wykarmić i praktycznie nie opuszczała kuchni. Wujek co jakiś czas tam zachodził i mówił: „Bronka, siednij se” – wspomina. To zdanie na dobre weszło w historię rodziny. – Którakolwiek z kobiet by

iskup



Akurat śpiewał Niemen – opowiada. Biskup wyłapał słowa i poprosił o przepisanie tekstu jednej z piosenek. Na drugi dzień, w niedzielę, na sumie mieszkańcy Koszęcina usłyszeli piękne kazanie na temat „dziwny jest ten świat, gdzie jeszcze wciąż mieści się wiele zła”.

W koszęcińskim domu odbyły się trzy wesela. Śluby, oczywiście, błogosławił bp Pluta. Młodsza siostra pani Gabrieli, Joanna, wyszła za mąż za doktora chemii Jerzego Burzyka. – W czasie homilii na jej ślubie wujek powiedział: „Wybaczcie, że wspomnę coś osobistego. Jaśka to taki dobry człowiek. Przed laty, kiedy byłem jeszcze w Załężu, przebywające u mnie Jaśka i Gabrysia zachorowały na koklusz. Gdy lekarz przepisał leki, Gabrysia stanowczo stwierdziła: »Nie będę tego jeść«, a Jaśka, to dobre stworzenie, powiedziała: »Nie męczcie jej, ja za nią zjem« – przytacza kazanie Gabriela. Wszyscy się śmiali. – Wieczorem, trochę zła, spytałam wujka: „Dlaczego mi to zrobiłeś?”, a on poklepał mnie po głowie i powiedział: „Nie martw się, na twoim ślubie to odwrócimy”.

Agnieszka z biskupem pierścieniem

Gabriela również założyła własną rodzinę. Bp Pluta w liście z 22 stycznia 1980 roku napisał do niej i jej męża: „Cieszę się wami, że jesteście dobrzy w sposób nieudawany i bezpośredni. Za co chwalebę Pana Boga, a wy siebie nawzajem wysoko cenicie. Kochajcie dobrocią na co dzień, niech Was zamknie w swoim sercu Pan Jezus. (...) Trzeba was podziwiać, tzn. ciebie, Gabrysiu, najbardziej, nie ubliżając Andrzejowi, że umiesz gospodarzyć. Andrzej jest prawym człowiekiem. Trzymajcie się zawsze serca Zbawiciela. Kochajcie zawsze rodziców, no i mnie. Błogosławię Was w Panu, a Tobie, Gabrysiu, najbardziej. Jest 22.00, ale nie myślę o sspaniu. Myślę o was, których codziennie polecam Panu Bogu. Wujek biskup”.

Biskup Wilhelm Pluta tuż po gorzowskim ingresie w 1958 roku

Po czterech latach małżeństwa pani Gabriela dowiedziała się, że będzie mamą. – Wujek zaprosił mnie wtedy z Andrzejem na kilka dni do Gorzowa. Był stan wojenny, ale jakoś dojechalśmy – wspomina. – W czasie każdej Mszy św. modlił się za moje nienarodzone jeszcze dziecko. Tamtejsze siostry mówiły: „Nie myśl sobie, że modlimy się za ciebie i dziecko, bo jesteś z nami”. Wujek modlił się w tej intencji, odkąd o tym się dowiedział – dodaje.

Po urodzeniu się Agnieszki napisał list do siostrzenicy: „Drogie dzieci Boże, niech wasze dzieciątko wam rośnie na radość i was jednoczy w miłości wzajemnej. Na razie przesyłam różaniec, jaki otrzymałem od Ojca Świętego, gdy byłem 12.11.1982 w jego domu, na jej pierwszą komunię św. Może już nie będę żył, a różaniec przypomni jej wujka”. – Kochała Agnieszkę bardzo. Pozwolił jej nawet nosić pierścień biskupi, gdy go o to prosiła. Miała tylko trzy lata, kiedy wujek zginął, ale dobrze go pamięta – mówi pani Malec. – Każdego dnia proszę wujka, by się nią dalej opiekował. By prostował jej ścieżki, jak kiedyś prostował moje – dodaje.

Jakby sznur pereł...

W domu w Koszęcinie odbyły się też prymicie siostrzeńca bp. Pluty ks. Krzysztofa Żaka.

– Pamiętam wielkie wzruszenie wujka. W homilii powiedział: „Modliłem się bezustannie za ciebie, Krzyśku, bo się bałem, że do tego momentu nie dożyję. Będiesz moim następcą w rodzinie”. Wzruszenie osiągnęło kulminację, kiedy ks. Krzys błogosławił wujka. Pierwszy raz widziałam, jak ten wielki człowiek i biskup płacze – wspomina Gabriela.

Opowiada też o nocy sylwestrowej w 1978 roku. – Wujek zaprosił nas z Andrzejem, byśmy spędzili ten czas z nim. Wieczorem o 23.00 poszliśmy wszyscy do kaplicy. Modliliśmy się za całą diecezję. O północy za oknem petardy, wrzaski, świat oszalał, a my w spokoju modliliśmy się z wujkiem do trzeciej nad ranem. Często z Andrzejem to wspominaamy – dodaje.

Co roku myśli pani Gabrieli powracają do 18 stycznia 1986 roku. – Serce wali niespokojnie i oczy jakoś dziwnie się pocą – mówi. Tego dnia bp Wilhelm, jadąc do Gorzowa, odwiedził swoją siostrzenicę. – Był cichy, zamyślony, jakby chory, nawet herbatę pił, nie czując smaku. Józio Jurec, kierowca biskupa, zjadł już dawno swoje śledzie w oleju, które mu zawsze przygotowywałam i poszedł grzać auto. Siedzieliśmy z wujkiem bez słowa. Tylko mała Agnieszka przybiegała od czasu do czasu, burząc ciszę – wspomina Gabriela.

Cztery dni później o godz. 16.05 rozległo się pukanie do jej drzwi. Za nimi stała błada koleżanka. – Zapytała, czy słuchałam radia – mówi Gabriela. – Miała tak przejmujący wyraz twarzy, że z trwogą zapytałam: „Wujek nie żyje?”. Opowiedziała tylko: „Tak”. Zrobiło mi się ciemno przed oczami, a w uszach słyszałam dźwięk jakby sznur pereł rozsypał się po ziemi... ■

się krzątała po kuchni, to słyszała: „Bronka, siednij se”. Mama przy tej okazji przytaczała ewangeliczną opowieść o Marii i Marcie, po czym stanowczo dodawała: „Ja jestem Marta!”.

W czasie wizyt biskupa młodzi słuchali płyt, a starsi siedzieli w pokoju z wujkiem. – Czasami któryś z nich wpadał do pokoju młodzieży i żądał wyłączenia „tych okropnych wrzasków”, mówiąc, że tego się nie da słuchać.

Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

O ciele i duszy

Zadzwoń do mnie dziennikarz z pytaniem o statuetkę Jezusa w Świebodzinie. Czy zamiast budować pomnik, nie można było rozdać tych pieniędzy ubogim, zbudować hospicjum albo ochronki dla dzieci. Przyznaję, że nie mam „pomnikowej pobożności”, ale przecież nie o moją pobożność tutaj chodzi, lecz o uczciwość w ocenie. Owszem, można było. Ale równie dobrze można byłoby nie stawiać świeckich pomników czy budować fontann. Można by modlić się w barakach, a nie w kunsztownych katedrach. I nie byłoby co zwiedzać na świecie. Można by zakazać ozdoby architektury i kazać wszystkim mieszkać w domach z betonu. Można by zrezygnować ze wszystkiego, co niekonieczne, a piękne, i budować tylko to, co użytkowe i najlepiej zgrzebne. A resztę pieniędzy przeznaczyć na szpitale, sierocińce, przytułki i inne przybytki dla chorych i ubogich. Można by, ale od tysięcy lat człowiek tego nie robi. Bo instynktownie wie, że „nie samym chlebem żyje człowiek”. Że prócz ciała ma jeszcze duszę. Że też trzeba ją karmić: pięknem i Bogiem.

Pierwszy Synod Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej

Debatują nad Odrą i Bałtykiem

Z ks. Grzegorzem Cyranem o pracach synodu rozmawia Magdalena Kozieł

MAGDALENA KOZIEŁ: Właśnie mija rok od rozpoczęcia prac synodu metropolitalnego. Co w tym czasie udało się zrobić?

Ks. GRZEGORZ CYRAN: – Pierwszy rok synodu to przede wszystkim konsultacje i namysł nad przebiegiem synodalnych poszukiwań oraz organizowanie pracy. W tych miesiącach skupiono się zatem na wyłonieniu zespołów eksperckich oraz doborze członków synodalnych komisji. Powstałe gremia skupiają znawców i reprezentują znaczące środowiska metropolii. Przed zakończeniem ubiegłego roku liturgicznego każda z grup synodalnych spotkała się z arcybiskupem metropolitą szczecińsko-kamieńskim, który wręczył uczestnikom stosowne dekrety i zapoznał się ze wstępnymi projektami prac.

Jakimi tematami zajmuje się synod?

– W ramach synodu pracują trzy zespoły eksperckie i cztery komisje. Pierwszy z nich „Źródła wspólnej duchowości” ma nam przedstawić i przypomnieć wspólną historię chrześcijaństwa na tych ziemiach. Bada duchowe przesłanie, jakie realizowało się w życiu Kościoła poprzez doświadczenie życia świętych, świadectwo wiary oraz inicjatywy duszpasterskie tych, których dziedzictwem dziś tu żyjemy. Grupa ta ma najbardziej zaawansowane prace i według zapowiedzi niebawem zaprezentuje



MAGDALENA KOZIEŁ

nauczania, uświęcania i przedsięwzięć duszpasterskich.

Wierni czekają na możliwość wyrażenia swoich spostrzeżeń, podejmowania dyskusji...

– Od początku prac zakładano etap, w którym szersze kręgi duchownych i wiernych świeckich będą mogły uczestniczyć w synodzie. Odbędzie się więc publiczne sesje, a materiały wypracowane przez synodalne gremia dotrą do wiernych każdej parafii poprzez tzw. niedziele synodalne. Synod metropolitalny ma charakter raczej ekspercki, trwa krótko, powinien przypomnieć to, co wspólne, i z tej perspektywy zdecydować o tym, co ze względu na dziś i jutro zrobimy razem. Od początku bowiem trzech biskupów diecezjalni metropolii zakładali, że intensywne trzy lata synodu metropolitalnego mają przygo-

Ks. dr kan. Grzegorz Cyran, przewodniczący zespołu eksperckiego „Źródła wspólnych nadziei”

tować lokalne dzieła odnowy Kościoła. Wtedy nadejdzie czas synodów diecezjalnych i powstaną gremia synodalne w każdej parafii. Na koniec

synodalne owoce swoich poszukiwań. Ekspert z grupy „Natura wspólnych problemów” pracują nad trudną teraźniejszością życia wiarą nad Odrą i Bałtykiem. Zespół „Źródła wspólnych nadziei” przygotowuje natomiast perspektywiczną analizę, która ma sprzyjać duszpasterskim działom w przyszłości. Synodalne komisje zaś zajmują się badaniem poszczególnych obszarów życia wspólnoty kościelnej, by zaproponować biskupom metropolii możliwość, pożyteczność i konieczność wspólnych działań w dziedzinie

warto jednak przypomnieć, że synod to nie tylko pytania, debaty i wnioski. Synodalność to sposób bycia Kościołem, który pyta, rozważa, rozeznaje i decyduje, jak prowadzić dzieło Chrystusa tu i teraz. Musimy więc prosić o światło i polegać na natchnieniach Ducha Świętego oraz odważnie korzystać ze zwyczajnych i nadzwyczajnych darów, jakich Bóg udziela w naszej metropolii poszczególnym osobom, parafiom, diecezjom, ruchom, wspólnotom czy stowarzyszeniom.

zapowiedzi

Dla małżeństw

Domowy Kościół organizuje rekolekcje dla małżonków na temat „Jedność w małżeństwie”, które poprowadzą dr Mieczysław Guzewicz i ks. Dariusz Orłowski. Odbędą się **od 28 do 30 stycznia** w Rokitnie. Informacje i zgłoszenia: Włodzimierz Sadecki, tel. 601 942 939, e-mail: zwsadeccy@tlen.pl

Za wstawiennictwem świętej

Na adorację Najświętszego Sakramentu i modlitwę za wstawiennictwem św. Joanny Beretta Molli w obecności jej relikwii zaprasza Diakonia Modlitwy Ruchu Domowy Kościół. Czuwanie odbywa się **w każdy drugi wtorek miesiąca** po Mszy św. o godz. 18 w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze. Intencje można wysłać na adres: intencje.rdk@gmail.com

Turniej ping-ponga

Diecezjalny Turniej Tenisa Stołowego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży odbędzie się **29 stycznia** w I LO im. Bolesława Krzywoustego w Głogowie. Rozpoczęcie o 9.00 Mszą św. w kaplicy przy kościele św. Mikołaja. Więcej informacji oraz zgłoszenia pod adresem e-mail: agazawilek@onet.pl oraz pod tel. 723 933 902 lub 889 601 699

Cisi dla młodzieży

Rekolekcje dla młodzieży „Zakończaj się w Jezusie”, które poprowadzi ks. Marek Bałwas, odbędą się w domu Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie **od 18 do 20 lutego**. Więcej informacji udziela s. Ewa, tel. 609 643 641 lub (76) 833 32 97, e-mail: cpk@lp.onet.pl

Rekolekcje z tańcem

„Nadeszły gody Baranka” – rekolekcje z tańcem dla małżeństw poprowadzą Marcin i Monika Gajdowie **6-8 maja** w Sanktuarium Matki Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Informacji udzielają: Urszula Waśniewska, tel. 502312915, i Mariusz Ruge-Woźniak, tel. 668047499. ■

XXI Olimpiada Teologii Katolickiej

Przez wiedzę do Indii



KS. WITOLD LESNER

Gdzie urodził się św. Brat Albert, skąd pochodzi kamień węgielny w łagiewnickim sanktuarium, jakie imię na chrzcie otrzymała św. Faustyna? – na takie i inne pytania **musieli odpowiedzieć młodzi teologowie.**

Diecezjalny etap Olimpiady Teologii Katolickiej odbył się 13 stycznia w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Wzięło w nim udział 60 uczniów z 26 szkół ponadgimnazjalnych, wyłonionych podczas szkolnych etapów, które odbyły się 18 listopada 2010 r. Tegoroczna olimpiada przebiega pod hasłem „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”, a tematyka nawiązuje do apelu Jana Pawła II, który wypowiedział na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 r. Ks. dr Grzegorz Chojnacki, dyrektor IFT, powiedział do uczestni-

– Wiedziałam, że Patryk jest dobrze przygotowany, dlatego z zapartym tchem czekałam na wyniki. Jestem dumna z jego pierwszego miejsca – mówiła Anna Muszyńska, nauczycielka z LO im. K. Baczyńskiego w Nowej Soli

ków, że w teologii najważniejsze jest poszukiwanie prawdy: – Bądźcie jak Edyta Stein, która przeszła trudną drogę życia, ale konsekwentnie dążąc do prawdy, ostatecznie odnalazła Boga.

Uczestnicy konkursu musieli odpowiedzieć na 35 pytań. Zwycięzca, Patryk Żołubak z LO im. Kamila Baczyńskiego w Nowej Soli, zdobył 73 pkt. na 76 możliwych. II miejsce zajęła Danuta Kondarewicz z I LO w Zielonej Górze, a III wywalczyła Aneta Szyposz z Zespołu Szkół Katolickich w Żarach. Oni będą reprezentować naszą diecezję podczas finału centralnego, który odbędzie się w Krakowie od 17 do 19 marca br. Na finalistów, oprócz nagród rzeczowych, czekają m.in. indeksy uczelni katolickich w całej Polsce. Podsumowując wyniki, ks. Wojciech Lechów, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Diecezjalnej w Zielonej Górze, który był organizatorem etapu diecezjalnego, powiedział: – Pytania były trudne i cieszę się z po-

ziumu, jaki zaprezentowaliście, ale przede wszystkim gratuluję zdobytej wiedzy.

By dobrze napisać test, trzeba było nauce poświęcić sporo czasu. – Przygotowywałem się od października, ale temat miłosierdzia Boga mnie porwał, i to dodatkowo mobilizowało – powiedział zwycięzca Patryk Żołubak. Motywacje uczestników olimpiady były różne. – Chcę po liceum studiować misjologię, by później wyjechać do Indii lub Afryki – dzieliła się Danuta Kondarewicz, która jest stypendystką Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia. Natomiast zielonogórzanin Mariusz Hebdzyński chciał poznać chrześcijaństwo z trochę innej strony: – Konkurs jest okazją, by poczytać to, czego zwykle w szkole nie przerabiamy. Teraz mam bardziej całościowe spojrzenie na wiarę – powiedział.

Uczestnicy olimpiady mieli okazję obejrzeć również jasełka w wykonaniu dzieci z kółka teatralnego „Sowizdrzałki”, prowadzonego przez Ewę Robak w szkole podstawowej w Drzonkowie.

Ks. Witold Lesner

GOŚĆ
MIEJSCOWY
pod patronatem
„Gościa”

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Królowej Polski w Boczowie

Róże, Caritas i Licheń



ARCHIWUM PARAFII W BOCZOWIE

Dla dzieci zwiedzających w 2007 roku Międzyrzecki Rejon Umocniony największą atrakcją był czołg, do którego można było nawet wejść

Dziesięć miejscowości, kościoł parafialny i siedem kaplic, dwóch księży i 2138 wiernych – **potrzeba dobrej organizacji**, żeby życie wspólnoty toczyło się płynnie.

Osiem róż Żywego Różańca modli się w parafii. Ich członkowie troszczą się też o „swoje” kościoły. – Chcemy, aby było ładnie, dlatego dbamy o wystrój kościoła, o obrusy czy szaty liturgiczne – wymienia Maria Zaporowska, zeltorka róży w Bobrowce. Mieszkańcy tej osady m.in. wyremontowali dach kaplicy, ufundowali drogę krzyżową i nowy krzyż – w dużej mierze za własne pieniądze. Podobnie jest też w innych wioskach.

Uśmiech za pomoc

Caritas działa w parafii od 2006 roku. Posługujące w niej osoby stale pomagają potrzebującym, a kilka razy w roku organizują spotkania i wyjazdy dla dzieci do Rokitna, Paradyża czy Międzyrzecza oraz dla osób niepełnosprawnych do Wisiełki. – Zwykle zabieramy niepełnosprawnych nad morze, by zmienić trochę klimat – mówi Danuta Komarnicka, skarbnik Caritas.

Jest tam czas na pływanie, spacer, rejs statkiem, nie braknie też i modlitwy. – Organizujemy również oplatek dla ubogich, ostatnio było na nim 80 osób, a wspólnie z pobliskim Torzymiem mamy spotkanie biblijne dla niepełnosprawnych – dopowiada Stanisław Sawicki, prezes parafialnej Caritas.

Dotarcie do wszystkich potrzebujących pomocy mieszkających w dziesięciu różnych miejscowościach nie jest łatwym zadaniem dla ośmiu wolontariuszy. – Cały czas uczę się, jak pomagać, by nie urazić, ale dać dobro – mówi Adam Pawlus z Lubowa. – Pracy jest dużo, a przecież każdy z nas ma również swoje obowiązki. Jednak, gdy ktoś doceni to, co dla niego robimy, podziękuje, uśmiechnie się, to wstępują w człowieka nowe siły – uśmiecha się pan Adam.

Licheń na dobry początek

Od pięciu lat parafianie dużo pielgrzymują. Gdy w 2005 roku zorganizowano pierwszy wyjazd do Lichenia, zgłosiło się tyle osób,

że zapełniły się dwa autobusy. Od tamtego czasu każdego roku są przynajmniej cztery pielgrzymki. – Gdy tylko zrobi się cieplej, gdy słońko mocniej zaświeci, ludzie sami pytają, kiedy jedziemy – śmieje się Alina Sowicz, główna organizatorka pielgrzymek. – Zawsze rozpoczynamy od Lichenia. To moje ukochane miejsce – dopowiada pani Ala, jak ją nazywają wszyscy w parafii. Oczywiście są też i inne miejsca: Częstochowa, Rokitno, Kalwaria Zebrzydowska, Gietrzwałd, Łagiewniki czy Zakopane. Na dalsze szlaki wyruszają w szerszym, dekanalnym gronie. W ten sposób pielgrzymowali już szlakiem sanktuariów maryjnych Europy, byli w Ziemi Świętej i we Włoszech. – Jesteśmy grupą bardzo rozśpiewaną i rozmodloną, dobrze nam razem. Można śmiało powiedzieć, że tworzymy zgraną pielgrzymkową wspólnotę – mówi pani Ala.

ks. Witold Lesner



Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Boczów: **9.00, 12.00**
 Bobrowka: **13.30**; Garbicz: **11.00**
 Lubin: **9.30**; Lubów: **11.30**
 Mierczany: **8.30**; Pniów: **10.00**
 Wystok: **12.30**

Zdaniem proboszcza



– Proboszczem w Boczowie zostałem 15 listopada 1981 roku. Podczas rozmowy

z bp. Plutą mowa była o przyjsciu tu tylko na dwa lata, a dzięki Bogu niedługo będzie tych lat 30. Początkowo przeraził mnie stan kościołów i innych budynków. Niektóre nie miały okien, inne posadzki, dachy ciekły, w filiach nie było tabernakulów i niekiedy brakowało też ławek, a w plebanii nie było łazienki. Przyznam szczerze, chciałem stąd uciekać. Zatrzymał mnie stan wojenny. Teraz jest tu zupełnie inaczej, chociaż wciąż jest coś do zrobienia. W najbliższym czasie np. planujemy wymianę ołtarza i ambony w kościele parafialnym. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie świeccy, którzy mają wrażliwe serca i ręce gotowe do pomocy. W Żywym Różańcu są osoby, które troszczą się o poszczególne kościoły i prowadzenie nabożeństw w maju i październiku. Natomiast w Caritas działają inni, którym bardzo leży na sercu to, by żadnej rodzinie nie brakowało podstawowych rzeczy. Ich posługa nie jest łatwa, bo pomocą objętych jest ok. 20 proc. parafian.

Ks. Józef Pieprzak

Urodził się w Drożyskach Wielkich k. Złotowa w roku 1949. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1974 roku w Żarach. Wikariuszem był we Wschowie, Korzuchowie, Kostrzynie nad Odrą. Od 1981 roku jest proboszczem w Boczowie.